Nr. 58. Kraków, sobota 27 lutego 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. $7\frac{1}{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Towarzysze! Obywatele!
W niedzielę 28 lutego 1904 o g. $2\frac{1}{2}$ popoł. w Ujeżdżalni pod Kapucynami odbędzie się

Zgromadzenie Ludowe

Porządek dzienny: **Sytuacya polityczna w Europie.** Towarzysze! Jawcie się licznie!
Komitet partyi soc.-demokr.

Z DNIA.

Kraków, 26 lutego.

Emigracya.

Zbliża się wiosna, a z nią ruch zarobkowy galicyjskich chłopów, żydów i drobnomieszczan, dążących po za granice kraju za chlebem. Prąd ten jest dwojakim: opuszczaniem ojczyzny na stałe i osiedlaniem się w Ameryce (zwłaszcza północnej), lub wędrówką do Niemiec, Danii i Anglii celem przyjęcia sezonowej roboty, aby potem wrócić do domu na kilka zimowych miesięcy.

Stałe wychodźctwo z Galicyi wynosiło w ostatniem dziesięcioleciu (od r. 1890—1900) około 32.000 ludzi rocznie, czyli razem około 320.000! W tej liczbie było co najmniej $^5/_6$ części żydów i Polaków.

Natomiast zarobkowa i czasowa emigracya na roboty (rolne i górnicze) jest rocznie znacznie większą; niektórzy obliczają ją na 100.000 mężczyzn i kobiet.

Ruchy te ekonomiczne rosną z roku na rok i są zjawiskiem tak koniecznem, jak konieczną jest sama potrzeba życia istoty ludzkiej, bo ci wszyscy biedacy uciekają przed galicyjską nędzą i głodowemi płacami, praktykowanemi przez galicyjskich obszarników. Zwłaszcza bardziej ruchliwa zachodnia Galicya dostarcza lwiej części w tych ogromnych cyfrach. Wschodnia część kraju musiała się porwać do ogromnego strejku robotników rolnych, aby zaprotestować przeciw nieludzko niskim płacom roboczym.

Najwyższych zarobków dostarcza Ameryka północna, dokąd droga jest stosunkowo najlepiej „wydeptaną“ przez Hamburg i Bremę. Gdyby pośrodku tej drogi nie czyhało na chłopa stado szakali-agentów, gdyby w samych tych portach zajęto się czujnie losem emigrantów, wówczas możnaby wyzysk, uprawiany na emigrantach zamorskich, ograniczyć do minimum. Ogromne kompanie przewozowe, mające tu swoją siedzibę, powinnyby mieć do czynienia nie z jednostką bezbronną, a z organizacyą z ramienia państwa. Cóż kiedy Austrya taka bezsilna na tym punkcie...

Pod tym względem prawie niczego nie zrobiono, aby od dnia wyjazdu ze wsi chłop galicyjski znajdował się pod zorganizowaną opieką aż do chwili, gdy znajdzie robotę np. w kopalni pensylwańskiej, lub osiedli się na fermie w Kanadzie.

Gorzej jeszcze — o ile to być może — przedstawiają się stosunki wychodźctwa czasowego np. do Niemiec. Przytoczymy szereg cyfr i danych, świadczących o przewrocie stosunków w rolnictwie Niemiec, oraz o udziale w nim naszych wyrobników.

O rozmiarach wychodźctwa na obczyznę w samych Niemczech świadczą następujące liczby: W czasie od 1895 do 1900 wyszło z Prus wschodnich 7·4% ludności, z Poznańskiego 7%, z Prus zachodnich 4·6%, z Pomorza 3·5%, ze Śląska 1·4%. Na miejsce Niemców, wychodzących wbrew życzeniom rządu na południowy-zachód, napływają robotnicy polscy ze Wschodu. Aby zapobiedz zbyt wielkiemu napływowi robotników polskich do Prus, zostało sprowadzanie tychże w roku 1888 wzbronione. Po czterech latach zmuszony był jednak rząd pruski cofnąć swój zakaz, a obecnie żąda prawo, aby robotnicy z obcych krajów powracali corocznie chociaż tylko na 6 tygodni do swej ojczyzny. Ma to przeszkodzić ich naturalizowaniu się w Prusach.

Z Prus wschodnich wychodzi rocznie około 30 tysięcy miejscowej ludności, a na ich miejsce przybywają robotnicy polscy i zarabiają, stosownie do pory roku, mężczyźni od 90 fen. do 1·40 mrk., kobiety i wyrostki od 60 fen. do 1 mrk.

Z Wielkiego Księstwa Poznańskiego wychodzi rocznie około 50 tysięcy ludności. Miejsca wychodźców zajmują robotnicy z Królestwa i z Galicyi od początku marca. Zarabiają dziennie: mężczyźni od 1·25 do 1·50 mrk., kobiety od 90 fen. do 1·10 mrk.

Na Śląsku ubytek ludności miejscowej wynosi około 30 tysięcy rocznie. Dawniej przybywali prawie wyłącznie robotnicy z Królestwa, w ostatnich latach stopniowo zaczyna się wzmagać napływ robotników z Galicyi, Węgier, a nawet z Włoch. Zarobek dzienny wynosi dla mężczyzm od 90 fen. do 1 mrk., dla kobiet i wyrostków od 70 do 80 fen.; za nadzwyczajne roboty płacą od 10 do 15 fen. na godzinę więcej.

Do Brandenburgii, nie licząc Berlina, przybywa rocznie przeszło 8 tysięcy robotników obcych, przeważnie Polaków.

Do Hanoweru przybywają robotnicy z Królestwa i Galicyi w początkach lutego. Dostają dziennie mężczyźni 1·60 mrk., wyrostki 1·25 mrk., kobiety 1·10 mrk. Na koszta podróży od granicy otrzymują 3 do 4 mrk. Za niektóre roboty, jak np. sprzęt zboża, kopanie buraków itd., płaca ustanowiona jest na innych zasadach.

Śląsk przoduje naturalnie i tu z najniższą płacą. Nigdzie też nie panuje taki wyzysk robotników, jak na Śląsku. Tu junker pruski idzie ręka w rękę z pobożnym centrowcem.

WOJNA.

Dokładniejsze depesze, które nadeszły w sprawie ostatniego ataku Japończyków na Port Artura, stwierdziły w zupełności, iż podejrzana wersya pierwsza o zatopieniu pancerników japońskich okazała się nadzianą fałszem kaczką rosyjskiej agencyi. Podejrzaną była jej depesza już z tego powodu, że statki wojenne są kompetentnym informatorom znane poimiennie, a że różną posiadają wartość, kwestya ich nazwy jest szczegółem, którego wiarygodna informacya w takich razach nie opuszcza. W rzekomej utarczce wojennej miał się przytem odznaczyć „Retwizan“, pancernik rosyjski, wskutek uszkodzeń niezdolny do ruchu, a mogący jedynie służyć za strażnicę. Na depeszę tak niepewną złapała się jedynie „Neue Freie Presse“, wypisując w 3-szpaltowym artykule „uczony“ nekrolog owym poległym pancernym statkom.

Planem Japończyków, ślących do portu parowce, naładowane materyałami wybuchowymi, mogło być bądź wzniecenie pożaru wśród okrętów rosyjskich, bądź zatarasowanie im wyjazdu z portu (jak to w hiszpańsko-amerykańskiej wojnie w r. 1898 usiłowali uczynić Amerykanie pod Santjago de Cuba, zatapiając parowiec „Merimac“) — aby ułatwić sobie lądowanie w pobliżu. Tym razem inwalida „Retwizan“ dostrzegł manewr japoński wczas, ale czy ów manewr został udaremniony zupełnie — na to niema dotąd pewnych danych. Aleksiejew twierdzi, iż wyjazd z portu jest wolny — źródła nierosyjskie są przeciwnego zdania. Cokolwiek w rozdźwięku ze swobodnym przejazdem jest też w gąszczu frazesów przez Aleksiejewa ukryta wieść o wyławianiu min, założonych przez Japończyków. Zamiast bliższych szczegółów o tem, deklamuje „namiestnik Wschodu“ o bohaterstwie „Retwizana“ — bohaterstwie, polegającem tylko na nieprzegapieniu podkradających się nocą statków przeciwnika i strzelaniu do parowców, przeznaczonych na zatopienie, a więc oczywiście nie mających żadnego uzbrojenia i jak najmniej liczną załogę.

O tej załodze słów parę: los jej zarówno w razie udania się, jak i nieudania planu — to śmierć niechybna prawie: śmierć od wybuchu, a częstokroć od zatonięcia — jeśli przed nastąpieniem eksplozyi własnego okrętu-prochowni i obcych statków, do których się on ma zbliżyć — nawet się uda dostać na falę i nie paść od żarzących pocisków. W chwili takiego żywiołowego zamętu trudno rachować na ratunek łodzi pomocniczych... A kto przeżył, ale wpadł w ręce wroga — temu prawo wojenne stryczek przeznacza, bo choć takie ataki są dopuszczalne na wojnie — nie są one wszakże walką regularną i dla jeńców niema pardonu.

Na taką śmierć bez widoków ratunku mogą się ofiarowywać tylko ochotnicy, a że się ich znalazło do manewrowania aż 4 statkami trumiennymi, wskazuje to, jak wielką nienawiścią pałają Japończycy ku Moskalom i ilu śmiałków, za nic ważących życie własne, byle się do zwycięstwa przyczynić, liczą...

Do ludności Mandżuryi wydał Aleksiejew odezwę, z której podają wyjątki „Daily Mail“ i „Times“. Aleksiejew wzywa Mandżurów i Chińczyków, by sprawę Rosyi i swoją uważali za jedno. Rosya, broniąc Mandżuryę przed najazdem Japonii, spełnia zastępczo powinność Chin. Za umizgami idą groźby. Cywilni funkcyonaryusze chińscy będą odpowiedzialni za uszkodzenie toru kolejowego w obrębie ich urzędowania. Za nieposłuszeństwo wobec komendantów rosyjskich kara, jak za zdradę. A słowa te nie są już czczymi dźwiękami. Podobno we Władywostoku powieszono „dla przykładu“ 3 Chińczyków, którzy wzdragali się dać użyć do wzmacniania szańców.

Bądźcobądź charakterystycznem jest, że podczas gdy Moskale w Europie przybierają pozę obrońców przed „żółtem niebezpieczeństwem“ — w Mandżuryi przedstawiają się za zastępców Chin.

Z zaboru rosyjskiego.

Kijów, 24 lutego.

Onegdaj wysłano z Kijowa do Mandżuryi 29 lekarzy „zapasowych“. Gazety miejscowe piszą o ogromnym zapale, z jakim szli ci przedstawiciele nauki i pomocy cierpiącym bliźnim — na świętą sprawę. Piszą o owacyach i czułem pożegnaniu ze strony żegnającej ich publiczności. Ale piszący te słowa, będąc naocznym świadkiem tej sceny pożegnania, inne wyniósł wrażenie. Nigdy nie widziałem tak przygnębionych twarzy, jak twarze odjeżdżających. Okropny płacz, wstrząsające łkanie żon, dzieci i krewnych; histeryczne krzyki i przekleństwa pod adresem wysyłających; omdlałe kobiety, wynoszone ze stacyi na ręku... Taki zapał, taka ochota. Jeden z lekarzy, dr Kamionskij, wyjechać musiał w chwili, gdy żona jego leżała w połogu... W dwie godziny po odejściu pociągu powiła córkę... Zrozpaczonemu mężowi nie pozwolono zostać przez kilka godzin nawet przy chorej!...

Nowy generał-gubernator, szanowny Kleigels, wynalazca policyjnej nahajki, zjechał już do Kijowa. „Nowa miotła zamiata“, odpowiedzieli mi lakonicznie na pytanie, co słychać z nowym „kraju naczelnikiem“.

Komitet centralny ukraińskiej partyi socyalistycznej wydał następującą odezwę:

„Będą wam czytali manifesty, będą popi w cerkwiach się modlili, żeby Bóg wrogów pobić pozwolił. Zastanówcie się, kto są ci wrogowie: tacy sami chińscy i japońscy chłopi biedni i głodni, których tak samo, jak i was, obdzierają chińscy i japońscy panowie i urzędnicy. Czy my mamy wylewać krew swoją i takich samych biednych, niewinnych ludzi, dlatego tylko, by wzbogacić panów, kupców i urzędników? Popi będą się modlili, by Bóg pomógł pobić wrogów... ależ Bóg, chyba ten sam Bóg, według ich nauki, dał nam przykazanie: „nie zabijaj!“ i Chrystus syn boży kazał się nam kochać, jak bracia: „ukochaj bliźniego swego, jak samego siebie“.

Dobrze też i kobzarz nasz Szewczenko pisał:

Za kohoż Ty rozpynawsia
Chryste, Syne Bożyj?
Za nas dobrych, czy za słowo istyny?
Czy może szczob my z Tebe naśmijałyś?
Wonoż tak i stałoś.
Chramy, kapłyci i ikony,
I stawnyki i myrry dym,
I pered obrazom Twoim
Neutomłennyi pokłony
Za krażu, za wijnu, za krow...
Szczob bratniu krow prołyty prosiat'
A potim w dar Tobi prynosiat'
S pożaru wkradenyj pokrow!...

Bracia, Ukraińcy! pomyślcie za kogo macie teraz wylewać krew! Za rząd rosyjski, za rosyjskiego cara, co 250 lat temu zagarnął naszą wolną Ukrainę, zagarnął Polskę, Krym, Finlandyę, Mołdawię, Kaukaz, Turkiestan, a dziś Mandżuryę grabi!...

Bracia, wieśniacy! bracia, robotnicy! Czyż wieśniak lub robotnik chiński czy japoński są wrogami waszymi? Nie, to nie wrogowie, to bracia wasi, bo tak samo odarci i biedni, jak wy. Wasz wróg — to panowie, to magnaci, to urzędnicy, to rząd rosyjski i car, co wysyłają was zabijać swych biednych i ciemnych braci!

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na marzec celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Czeki pocztowe „Naprzodu“ rozesłała administracya tym abonentom zamiejscowym, którym prenumerata kończy się z dniem 29 b. m. Celem odnowienia przedpłaty należy te czeki wypełnić i wraz z pieniądzmi na prenumeratę oddać w urzędzie pocztowym. (Konto czekowe Nr. 834.095).

Prenumerata na miesiąc marzec
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu“.

Przegląd polityczny.

Na plenarnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej uchwalono onegdaj ordynaryum i ekstraordynaryum wojskowe, jakoteż kredyt 15 milionów koron na nowe działa polne.

Przegląd społeczny.

Sprawa modniarek lwowskich ukończona. Ze Lwowa piszą nam: Wreszcie udało się doprowadzić do porozumienia między modniarkami a pracodawcami, dzięki cierpliwości i zabiegom tow. Nachera, jakoteż samych robotnic, które, choć zwycięstwo w razie walki było zapewnione, wolały uniknąć tej przykrej walki. Dnia 22 lutego wieczorem toczyły się narady między pracodawcami z jednej strony, a reprezentantami robotnic z drugiej. Pertraktacye przeciągnęły się do pierwszej godziny w nocy i zakończyły się następującą umową:

„Umowa zawarta pomiędzy reprezentantami pracodawczyń zawodu modniarskiego z polecenia i imieniem wszystkich firm, z wyjątkiem firmy Lachs, Moreckiej Thon t. j.: R. Hand, Reizes, Sprecher, Schorr, Menkes recte Gangel, B. M. Neuwelt, Ruff, Porjes, Meisner, Tand, Bardacki, Stadler, Czaczkes, Fluhr, Rohatin, Pfau z jednej strony, a robotnicami dotychczas u tych firm zajętemi.

I. Czas pracy. Od 1-go marca 1904 roku obowiązuje we wszystkich wyżej wymienionych pracowniach następujący czas pracy: W sezonie, t. j. od 1-go marca do 15-go czerwca i od 1 września do ostatniego października od godziny 8 rano do 9 wieczorem, zaś od 16 czerwca do 30 sierpnia i od 1 listopada do ostatniego lutego od godz. 8 rano do $7\frac{1}{2}$ wieczorem zawsze z $1\frac{1}{2}$-godzinną przerwą na obiad (od 1 do $2\frac{1}{2}$), oraz po 10 minut rano i po południu na śniadanie i podwieczorek. Poza unormowanym czasem pracy są dopuszczalne godziny nadliczbowe w ogólnej ilości 6 na tydzień z tem, że każda pracująca w powyżej określonej liczbie godzin musi stać do dyspozycyi pracodawczyń za osobnem wynagrodzeniem, które wynosi: u uczenicy 25 h, u podręcznej 40 h za godzinę, a u ubierającej za 3 godziny 2 K, lub u tej ostatniej wedle umowy za sztukę.

II. Wypowiedzenie. Wypowiedzenie z reguły może nastąpić na miesiąc, wyjątkowo obecnie obowiązuje kontrakt pracy do 31 października b. r. bez wypowiedzenia.

III. Wszystkie pracujące wrócą, względnie zostaną na swoich miejscach.

IV. Robotnice obowiązują się pracować gorliwie w interesie przedsiębiorstw i zachować wobec pracodawców należne poszanowanie. Z dru-

giej strony natomiast pracodawcy zachowają wobec robotnic ton uprzejmy i przyzwoity.

V. Płaca. Płaca obecnie obowiązuje wedle umowy z każdą poszczególną pracownią. Następnie zaś rośnie dla podręcznej o 6 K, dla ubierającej o 8 K co roku, z tem, że

VI. w razie, gdyby która z robotnic w sezonie opuściła pracę w celu wyrabiania kapeluszy w domu, czy pod pozorem choroby, czy jakim innym pozorem, należy obłożyć ją grzywną w pięciokrotnej wysokości płacy, odpowiadającej zaniedbanemu czasowi pracy.

VII. Każde opóźnienie będzie odrobione już to w południe, już to wieczór. Trzykrotne, nieuzasadnione spóźnienie w miesiącu, jest przyczyną wydalenia bez wypowiedzenia.

Jako upełnomocnieni przez pracodawców: Józef Teutelbaum, Marek Sprecher, Rudolf Neuweld. Jako upełnomocnieni przez robotnice: Dr Herman Diamand, Rozalia Vorzimmer, Karol Nacher“.

Z sali sądowej.

Sprawa seminarzystów rzeszowskich. Przed kilku dniami rozegrał się w sądzie tutejszym epilog głośnej sprawy seminarzystów rzeszowskich. Obydwaj bohaterzy smutnego zajścia ks. Pilszak i prof. Kowal zostali uwolnieni i to tylko dzięki niedoświadczeniu pobitego przez nich ucznia. Tryumfuje ks. Pilszak. Upokorzeni uczniowie zdali się na łaskę i niełaskę czcigodnego duszpasterza i z trwogą i niecierpliwością wyczekują końca narad konferencyjnych, trwających już trzeci dzień. Trudno orzec z góry, jak ta konferencya wypadnie, ale wystarczy tylko pomyśleć, że w naradzie tej bierze udział zezwierzęcony pedagog, co tak haniebną odegrał rolę w masakrowaniu ucznia Jana Rychla, a wynik tych narad będzie jasnym i pozbawionym wszelkich wątpliwości.

Zwłaszcza, że ks. Pilszak uważa wyrok sądowy za rehabilitacyę swą w oczach opinii tutejszej i ufny w to, występuje w „Głosie rzeszowskim“ z artykułem, godzącym w własnych jego uczniów, a skromnie zatytułowanym: „Baczność! Signum temporis (Młodzi socyaliści-pieniacze!)“.

Niesłychany to wypadek w dziejach szkolnictwa galicyjskiego, by nauczyciel i do tego katecheta publicznie denuncyował swych uczniów i rzucał na nich stekiem oszczerstw i fałszów, bezczelnie wymyślonych, a jaskrawo oświetlających system wychowania w tutejszym internacie. Nawet antysemicki „Głos rzeszowski“, zresztą gruboskórnością swą przechodzący zwykłą miarę pismideł galicyjskich, nie ośmielił się wydrukować tego głupiego pamfletu na swych łamach i tylko za dobrą zapłatą umieścił go w rubryce „Nadesłane“.

Nie wiedzieć co bardziej podziwiać: czy głupotę i zacietrzewienie rozwścieklonego pedagoga, czy też arogancyę i bezczelność człowieka, czującego, że może się bezkarnie pastwić nad powierzoną jego opiece młodzieżą. W pamflecie tym odpiera ks. Pilszak cały szereg zarzutów, które podnosi opinia tutejsza przeciw rządom w internacie. A obrona ta wypadła fatalnie dla niego i jego kolegów i potwierdza tylko to, czego dotąd się zaledwie domyśleć można było. Zacytujemy tylko ustępy bardziej charakterystyczne. Przedstawiając fakt pobicia ucznia pisze ks. Pilszak:

„Gdy więc uczeń Jan Rychel zuchwale obstawał przy swojem i nie chciał się upokorzyć, ale owszem kłam zadawał w oczy p. Kowalowi, wówczas zagroziłem mu, że, jeżeli jak żak będzie postępował i nie upokorzy się, to i ja będę musiał postąpić z nim, jak z żakiem i skórę mu obiję. Groźba nie skutkowała, więc postawiłem krzesło i wezwałem go, aby się sam położył, bo inaczej skompromituje się, gdyż zawołam służących i ci go potrzymają. Gdy i to nie skutkowało, wówczas, nie chcąc dopuścić do tego, żeby on na swojem postawił, wezwałem służbę; ta go tem chętniej potrzymała, że jej dokuczał i wymierzyłem mu 5 trzepaczek trzcinowych“.

Tak się wychowuje przyszłych nauczycieli w wieku XX, kiedy bicie nawet w wojsku jest zakazanem. Ciekawym jest argument, którym ks. Pilszak zbija twierdzenie uczniów: że w internacie ich głodzą, że strawa jest tak nędzną, iż uczniowie jej tknąć nie chcą i z tego powodu wieprze się nią tuczy. Argumentacya ta rozbraja najbardziej oburzonego czytelnika:

„Wymowną odpowiedzią (pisze ks. Pilszak) na zarzut powyższy jest fakt, że resztkami(!!!) potraw, pozostawionymi na stołach internistów, karmi się 5 do 7 sztuk wieprzów tak obficie, iż nosić się nie mogą. Wniosek prosty i jasny, komentarze zbyteczne“...

Zgadzamy się na to rzeczywiście: „wniosek prosty i jasny, komentarze zbyteczne!“

W dalszych wywodach szuka ks. Pilszak przyczyn niezadowolenia uczniów i z bystrością iście dyplomatyczną je znajduje. A więc:

„Pierwszą i największą przyczyną jest to, że internat krępuje swawolną wolność młodzieży, nie pozwala jej późnym wieczorem po zaułkach się wałęsać (Ruska Wieś — to Eldorado studenckie), gdzie możnaby sobie na niejedno pozwolić, gdyby tak zamiast zamykać w internacie, dali do ręki monetę stypendyalną i puścili wolno na całą noc“. (Czego też ksiądz się nie domyśli!?).

„Drugą przyczyną są tutejsi socyaliści, przewrotowcy porządku społecznego. Ci to niepowołani opiekunowie zaopiekowali się niedoświadczoną młodzieżą, która w tem ciężko zbłądziła, że nie bacząc na ojcowskie (!) przestrogi (5 trzepaczek!), prawdziwie i szczerze jej życzliwych przełożonych, usłuchała raczej wrogów porządku społecznego i jeszcze zapłaciła (!) im za to, żeby jej dopomogli do wyrzucenia jej z internatu i odebrania jej pobieranych stypendyów, co też rzeczywiście nastąpiło uchwałą konferencyi z dnia 27 listopada 1903 r.“ (Prawdziwie i szczerze życzliwi przełożeni!!!). „Oj wy nielitościwi, przewrotni opiekunowie ludności, ileż wy już ciężkich krzywd wyrządziliście społeczeństwu wogóle, a biednej naszej ojczyźnie w szczególności! Ciężka odpowiedzialność czeka was za to przed Bogiem, w którego wy wierzyć nie chcecie!“

Pomijamy już jezuicki, perfidny sposób argumentowania i przyznajemy, że nas serdecznie wzrusza czułość ks. Pilszaka i dbałość o zbawienie dusz młodych, nad ciałami których tak się niemiłosiernie i brutalnie pastwi. Ks. Pilszak nie obali socyalizmu, zarówno, jak tenże niema przystępu do ciężkiej jego mózgownicy. Zaznaczamy tylko, że postępowanie jego względem młodzieży jest właśnie tą „podłą, niską zemstą“, którą, jak sam pisze, się brzydzi, a w czem solidaryzuje się z nim opinia całego miasta i młodzieży.

Ks. Pilszak dziwi się dalej, że młodzież seminaryalna nie wzoruje się w postępowaniu swem na nim. Jest to właśnie fakt niezwykle pocieszający i jasno dowodzący, że młodzież ta tak nisko nie upadła, jak to sądzi ks. Pilszak i że czasy te minęły bezpowrotnie, kiedy młodzież wzorowała się na takich pedagogach.

A wreszcie przytoczymy dla rozweselenia czytelnika najciekawszy ustęp pamfletu: „Poważne głosy odzywają się: „Czyż chyba już i ojciec nie będzie mógł skarcić zuchwałego syna? Dokądże dojdziemy, krocząc drogą modnego ducha czasu?“

Niechże się ks. Pilszak uspokoi — „duch modny czasu“ i tak pójdzie dalej drogą przewrotową, jak szedł dotąd bez jego pomocy, „niosąc przed narodem kaganiec oświaty“ w myśl hasła: „A bas la calotte“.

KRONIKA.

Wzywa się wszystkich towarzyszów, którzy otrzymali listy składkowe na rzecz robotników wydalonych z fabryki Jarry, by te listy składkowe i pieniądze bezzwłocznie odesłali do administracyi „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29.

Sztuka tak zredagować sprawozdanie, jak „Czas“ je zredagował z ostatniego posiedzenia krakowskiej rady miejskiej. Np. na całem posiedzeniu mówiono wciąż o Bazesie — w sprawozdaniu „Czasu“ nie zamieszczono nawet ani razu nazwiska Bazesa. Wogóle całe sprawozdanie jest stekiem przekręceń. Kto był na tem nocnem posiedzeniu rady i przeczyta sprawozdanie w „Czasie“, ten będzie miał poglądową lekcyę fałszowania opinii publicznej.

Z życia młodzieży akademickiej. W niedzielę dnia 21 b. m. odbyło się na uniwersytecie krakowskim walne zgromadzenie członków „Bratniej pomocy“. Udział akademików w zgromadzeniu był nieznaczny. Na 700 przeszło członków 150 zaledwo zjawiło się, aby rozstrzygnąć sprawę przystąpienia do „Ogniwa“, stowarzyszenia, obejmującego wszystkie polskie stowarzyszenia akademickie w Austryi. Po referacie akademika Buły, który się oświadczył za przystąpieniem „Bratniej pomocy“ do „Ogniwa“, przemówił imieniem młodzieży socyalistycznej akad. Sobelzon. Głównym argumentem przeciw przystąpieniu do „Ogniwa“ było to, iż zeszeregowanie stowarzyszeń o rozmaitem zabarwieniu ideowem w jedno, mające wydawać opinie w rozmaitych sprawach narodowych, pociągnie za sobą ewentualne majoryzowanie jednej części przez drugą w sprawach przekonań, że taka walka nie przyczyni się zbytnio do „zadzierżgnięcia silnych węzłów“ między rozmaitymi kierunkami, to jest chyba jasnem. Zbliżenia zaś wzajemnego młodzieży nie można się spodziewać z chwilą powstania „Ogniwa“ obejmującego stowarzyszenia polskie akademickie w całej Austryi, jeżeli tego zbliżenia niema wcale w poszczególnych miejscowościach, w których żyje młodzież, podzielona na rozmaite obozy; w każdym razie nie nastąpi ono na zjazdach „Ogniwa“. Kto np. widział lub słyszał, jak młodzież narodowo-demokratyczna walczy o przekonania, temu odejdzie ochota z nią spotkać się w jednem stowarzyszeniu. Drugim argumentem akad. Sobelzona była okoliczność, iż z rozważenia warunków istnienia „Ogniwa“ wynika, iż będzie ono jakimś sprzętem dekoracyjnym, a nie będzie miało żadnego znaczenia w życiu młodzieży.

„Bratnia pomoc“, jako instytucya samopomocy ekonomicznej obejmuje akademików różnych przekonań i narodowości. Nie wolno jej więc przez przystąpienie do „Ogniwa“ wypowiadać się w jednym kierunku. Argument o Rusinach i Żydach był więcej, aniżeli trzeciorzędnym. W mózgownicy wszakże, mało-inteligentnego reportera „Nowin“ urósł do twierdzenia, iż akad. Sobelzon występował w imieniu Rusinów i syonistów. Wesołem w całej sprawie jest to, iż syoniści nie zabierali wcale głosu w tej sprawie, a jeden z nich wyraził się prywatnie, iż ta cała sprawa ich nic nie obchodzi, gdyż oni uważają się w „Bratniej pomocy“ za gości.

Notatka sprawozdawcza, umieszczona w „Słowie polskiem“ świadczy dostatecznie o słuszności argumentów przeciwników przystąpienia do „Ogniwa“. Jeżeli po wiecu w sprawie „Ogniwa“ młodzież wszechpolska przekręcając argumenty przeciwnika śmie mówić o do „artyzmu posuniętej bezczelności właściwej rasie młodego reprezentanta młodzieży przekonań socyalistycznych“, to ma się próbkę owego zbliżenia, jakie nastąpiłoby po zjazdach „Ogniwa“.

Przeciw całowaniu w szkole. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie wydała do dyrekcyj i zarządów szkół miejskich we Lwowie okólnik, w którym poleca gronom nauczycielskim, ażeby starały się wykorzenić w stosowny sposób zwyczaj całowania się dzieci między sobą w szkole i poza szkołą, jakoteż zwyczaj całowania nauczycieli i nauczycielek po rękach, ażeby tak dzieci szkolne jakoteż osoby stanu nauczycielskiego uchronić od wszelkich ewentualności, mogących wyniknąć z zakażenia na tej drodze. Okólnik ten wydała rada szkolna z powodu wypadku u pewnej dziewczynki w drugiej klasie, u której rozpoznali lekarze na ustach wrzód, będący wynikiem ciężkiej choroby zakaźnej, pozostawiającej częste na całe życie bardzo smutne następstwa.

Przy sposobności należałoby zwrócić uwagę i księżom, chętnie nadstawiającym ręce do całowania przez starsze i młodsze owieczki. Choć to ręce poświęcone, jednak poświęcenie dezynfekcyą nie jest i możliwości zakażenia nie usuwa.

Wstęgi z wieńców, złożonych na trumnie Bronisława Szwarcego, przesłał komitet pogrzebu do archiwum miejskiego we Lwowie.

Mieszkania stróżów. Ze Lwowa donosi biuro korespondencyjne: Wskutek dokonanej w grudniu i styczniu rewizyi mieszkań stróżów wydał magistrat tymi dniami nakaz delożowania stu kilku mieszkań stróżów kamienic, głównie w dzielnicy żółkiewskiej i częścią w halickiej.

Tyfus we Lwowie. Fizykat miejski stwierdził znowu kilka wypadków tyfusu plamistego przy ul. Lindego i św. Zofii. Chorych odstawiono do pawilonu dla chorych zakaźnie, a mieszkania ich poddano ścisłej dezynfekcyi.

Z gospodarki czynowniczej. „Irkuckija wiedomosti“ donoszą, iż w składach materyałów do budowy kolei okolnej bajkalskiej wykryto nadużycia i zarządzającego Jakowlewa usunięto z posady.

Nędza nauczycieli w klerykalnej Hiszpanii. Smutnego towarzysza niedoli mają galicyjscy nauczyciele ludowi w swych hiszpańskich kolegach. Z tych 440 pobiera rocznie pensyi mniej niż 100 pezetów (około 95 K), 260 otrzymuje od 100 do 150 pezetów, 3190 zwyż 200 pezetów. Głodowe te płace świadczą najlepiej o dbałości klerykałów o oświatę ludową. Dla porównania, warto przytoczyć pensye rządowe najwyższych dostojników kościelnych w tejże Hiszpanii: arcybiskup toledański pobiera rocznie 40.000 pezetów, arcybiskupi: Sewili, Walencyi, patryarcha Indyj po 37.000 pezetów.

Defraudacye Zelaszkiewicza. „Kuryer lwowski“ donosi: Onegdaj odbyła się w namiestnictwie konferencya w sprawie Kasy chorych robotników budowlanych. Nie ulega wątpliwości, że Kasa ta utrzymać się nie da i że będzie musiała być włączoną do miejskiej Kasy chorych, czynią się jednak starania, aby utrzymać ją przynajmniej przez sześć tygodni, t. j. do robót wiosennych.

„Kuryer lwowski“ donosi dalej, że policya przeprowadziła w mieszkaniu Żelaszkiewicza rewizyę. Gotówki znaleziono tylko około 20 K, zresztą nie znaleziono żadnych kosztowności. Mieszkanie, złożone z dwóch pokoi jest eleganckko urządzone. Żelaszkiewicz wyraził w więzieniu życzenie, aby mieszkanie jego wynajęto, a czynsz, który może wynosić najwyżej 28 K miesięcznie, by pobierał zarząd zgromadzenia towarzyszy.

Wczoraj rano zaintabulowano Kasę chorych robotników budowlanych na realności Żelaszkiewicza, na której znajdzie Kasa zabezpieczenie na około 5.000 K., 1.000 K złożyli budowniczy. Oprócz tego ma Kasa jeszcze pretensyę 10.000 K tytułem zaległych wkładek pracodawców z czego przynajmniej 7.000 K jest ściągalne. Długi Kasy nie przenoszą 4.000 K. Przypuszczają, że Kasa będzie nadal samoistnie istniała.

W miejskiej Kasie chorych we Lwowie rozpoczęła w piątek szkontrum komisya, wydelegowana z namiestnictwa, w obecności prezesa Kasy tow. Besena, dyrektora tow. Hudeca i sekretarza tow. Nachera. Szkontrum rozpoczęto od zbadania stanu kasy.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: dr med. Filip Eisenberg: „O społecznych zadaniach hygieny“.

W sali stow. „Postęp“, ul. Starowiślna 42, o godz. 3 po południu odczyt Klemensiewicza: „O gruźlicy“.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś:

O godz. 4 po południu w stow. krawców, ul. Krakowska 6, S. Rozmuski: „Zasadnicze pojęcia z geografii, a w sali własnej ul. Akademicka 16, W. Kamiński: „O siłach przyrody“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Eros i Psyche“, opowieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Syn nadnaturalny“, krotochwila w 3 aktach Grenet-Dancourt'a (ceny zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Eros i Psyche“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota: Ku uczczeniu rocznicy bitwy pod Grochowem „Krwawa wigilia“, obraz dramatyczny z powstania z r. 1863 w 1 akcie przez Stefana Zawolskiego: „Nie mów hop. aż przeskoczysz“, przysłowie dramatyczne w 1 akcie Ig. hr. Bobrowskiego; „Wigilia św. Andrzeja“. sztuka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Franciszka Domnika.

Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego.

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Samopomocy lekarzy“ odbędzie się w niedzielę 28 lutego o godz. 10 rano w Collegium novum.

Kółko Slawistów U. U. J. odbędzie w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 przed południem w sali XXXIX. Col. novi XIV. zwyczajne naukowe posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Odczyt akad. Baumfelda p. t.: „Mistyka Słowackiego“. 2) Dyskusya. Dla niečzłonków wstęp 20 h.

Weryfikacya wyborów do krakowskiej rady miejskiej.

(Dokończenie.)

Radca Daszyński w dalszym ciągu swej mowy wywodził:

Przypatrzmy się kuryi inteligencyi. Na 3600 wyborców, jest tu tylko 500 dyplomowanej inteligencyi; w tem kole głosowało kilku właścicieli domów publicznych (poruszenie), natomiast zakony wyniosły się stąd do kuryi wielkich domów, aby tu przeważyć szalę zwycięstwa na rzecz pp. Hirscha Landaua i Bazesa — klerykałów czystej wody. (Wesołość).

Pełnomocnictw kobiet w kuryi inteligencyi było 15%, ogółem 30%. Te pełnomocnictwa, to jedna wielka korupcya, prosty szwindel. Hyeny wyborcze chodziły z pełnemi kieszeniami pełnomocnictw, wyłudzonemi od kobiet zapomocą najstraszniejszej presyi; np. biednej sklepiczarce mówi się: jak nie dasz pełnomocnictwa, to kahał przestanie u ciebie kupować papier. (Poruszenie). Pełnomocnictwa są więc skażeniem nawet tego statutu, tego waszego systemu wyborczego. Najbardziej miedziane czoło oznacza tu największą potęgę! Wszak hyeny wyborcze przechwalały się cynicznie przed wyborami: ja mam w kieszeni tyle a tyle kart, a ty idealisto możesz sobie agitować, zostaniesz na bruku!

Tak więc dzisiejsza rada wyrosła z czynników nieładu społecznego, samolubstwa, korupcyi; pierwszym z tych czynników jest statut gminny, drugim pełnomocnictwa, trzecim nieprzebieranie w środkach ludzi, którzy dążą obecnie do największych zaszczytów obywatelskich w mieście. Czytaliśmy w gazetach, jakich środków używano.

Poseł Federowicz: Paszkwile!

Poseł Daszyński: Przed „paszkwilami“ mają chyba konserwatyści w Krakowie obronę w sądzie karnym!

Dojście do władzy obecnej większości rady było otoczone takiemi okolicznościami, które niejednemu odbierały ochotę brania wogóle udziału w tej walce. W środę 23 kwietnia 1902 czytaliśmy w „Głosie narodu“ inserat: „Kto ma czas, a jest bezczynnym, może znaleźć łatwy zarobek, który nie wymaga zdolności. Zgłaszać się należy na ul. Lenartowicza 14“. Tam twórca jednej ze spółek akcyjnych ludzi „bezczynnych“ — powinno właściwie brzmieć: bezczelnych — proponował zgłaszającym się wstąpienie do spółki hyen wyborczych, która miała zebrać pewną ilość kart i sprzedać je partyi pragnącej w ten sposób zwyciężyć. (Głos: Kto kupił?) Partya „zwycięska“ tu siedzi... (Wesołość). Naturalnie sprzedał temu, kto zwyciężył...

Jednym z głównych filarów partyi „ładu“ był Markus Komitau; wielu z panów zapewne wdzięcznie wspomina to nazwisko prezydenta głównej spółki akcyjnej hyen wyborczych (wesołość); pod jego komendą były hyeny jak Fendler, Frister i t. d., a duszą tej spółki, jej moralnym władcą był Bazes! (Poruszenie). P. Bazes może tu wstać i powiedzieć, że nigdy hyeny nie widział... (Federowicz: Dowody!) To, co ja tu mówię, jest przecie zaskarżalne, ale p. Bazes nie skarży. (Głos: To trzeba udowodnić!). P. Bazes nie skarży... (Bobilewicz przerywa). Pan nie jesteś Bazes, pan jesteś chrześcijańsko-socyalny! (Wesołość).

Nie chcę tu wymieniać nazwisk innych kolegów, którzy — mówiąc zupełnie nowocześnie — byli tak trafieni przez moralne torpedy, że mocno ucierpiał pancerz ich niewinności i łatać go musieli w dokach opinii publicznej, których łapano za kołnierz, gdy przychodzili głosować z cudzemi pełnomocnictwami, którzy tu na schodach łapali wyborców za kieszenie, a którzy teraz stanowią większość tej rady i są podporami ładu no i moralności.

Zrobiłem tylko wyjątek co do Bazesa, dla którego to jest komplement, bo on jest więcej niż osoba, on jest system w tem mieście ciążący jak zmora, szkodliwy nie dla nas, bo dla nas owszem jest on wygodnym celem, w który można walić pociski, ale dla was, bo przecie u was powstają rewolucye pałacowe przeciw rozwielmożnieniu się zasady, że pieniądzmi wolno kupować głosy, (Bazes: Oszczerstwo!) że można gnieść ludzi terorem, przykładając im do piersi zamiast rewolweru weksel. (Bazes: Oszczerstwo!). Że Bazes krzyczy, to tak ma być, on ma krzyczeć, bo go to boli, na to mówiłem. (Bazes: Oszczerstwo!). Pan nie skarżysz, panie Bazes. (Wesołość).

To wszystko są rzeczy obce dla sprawozdawcy, jak długo sąd karny nie zajmował się szwindlami. Przyznaję: nie łapaliśmy hyen za ręce, a jak dr Gross złapał Fristera i oddał go w ręce policyi, to i tak jeszcze Frister nie został aresztowany, bo władze was popierały. Zwłaszcza władze podatkowe oparte na denuncyacyi, na najnikczemniejszych indywiduach, których się używa, ale się niemi gardzi!

Mówię to dla tych, którzy są na zewnątrz, dla tych wyborców, którym wydzierano kartki, dla tych drobnych urzędników, na których wywierano presyę, ażeby, ilekroć wy powiecie „my legalnie zostali wybrani" wiedzieli, że my po raz setny odpowiadamy: wybory nie były legalne. Tak statut jest dla szerokich warstw krzywdą, jak sposób przeprowadzenia wyborów dla wielu jednostek hańbą.

Że nie podałem szczegółowych cyfr transakcyj między spółką akcyjną hyen wyborczych, a menerami waszego stronnictwa, to nic dziwnego, bo ja tych transakcyj nie robiłem; wyniosły one tych, którzy je robili i wytworzyły atmosferę, która nawet uczciwym konserwatystom zaczęła cuchnąć. Nie uogólniam zarzutów na całą większość, bo tam wytworzyła się grupa silna, rządząca, na którą spada cała odpowiedzialność.

Widzieliśmy, jak grupa ta urządzała zgromadzenia za zaproszeniami, obstawione pompierami i policyą, podczas gdy przeciwnicy obradowali publicznie. Te tajne zgromadzenia, to rys znamienny, konsekwencya systemu, niepopularności, niemoralności, nieczystych rąk, to prowokacya, naigrawająca z przeciwników: „róbcie, co chcecie, my mamy karty w kieszeni".

Takie było piętno ubiegłych wyborów, transakcye między przywódcami klerykałów a kahału, między wybitnymi członkami rady a brudnemi hyenami. Było to zwycięstwo nie „akcyi obywatelskiej" ale teroru, nie konserwatystów lecz klik, które ad hoc podały sobie ręce.

Z jakiemi hasłami weszła obecna większość w akcyę wyborczą? Przy każdej rzeczowej akcyi widzieliście mnie panowie aprobującego; nie szedłem ślepo za opozycyą, czego dowodem np. moje stanowisko w sprawie budowy ratusza; mogę się też powołać na to, że wiele moich wniosków zyskało aprobatę większości, że obaj księża, zasiadający w radzie, w niejednem zgadzają się ze mną; nie zarzucicie mi, że nie uwzględniam dobrej woli. Ale gdzież te wasze hasła? Nic z nich nie zostało, tylko ten atak na prezydenta, jaki tu przed chwilą mieliśmy, tylko apetyt! Naturalnie, głodny powinien starać się nasycić, ale nie tak gwałtownie, powinien się narazie zadowolnić idealizmem, pracą dla dobra ogółu... (Wesołość). Obiecywano pracę, fachowe zdolności. W rzeczywistości jest trochę pracy, fachowych zdolności mało, najwięcej apetytu.

Czas, by pokazać, że pewna moralność potrzebna i w polityce. Oto motywa, które mnie do tego przemówienia skłoniły.

W czasie mowy posła Daszyńskiego oddał prezydent Friedlein przewodnictwo drowi Leowi.

Wiceprezydent Chyliński imieniem stańczyków odpowiedział na mowę posła Daszyńskiego, twierdząc, że taki atak na osobę jest nowością w tej radzie (Poseł Daszyński: Bazes jest nowością w tej radzie!), że jeżeli Bazes nie jest osobistością najwyżej kulturalnie i moralnie stojącą, to nie jest nią i dr Gross, że „wybory nie są poematem", że następne wybory będą takie same; wkońcu oświadczył, że nie zna Komitaua, ani też szczegółów transakcyj, bo w połowie wyborów wyjechał.

Prof. Bujwid z całą stanowczością zastrzegł się, wśród oklasków wszystkich uczciwych ludzi w radzie, przeciw jakiemukolwiek zestawianiu Bazesa z drem Grossem, którego działalność kulturalna i narodowa jest znana z historyi bezpłatnych czytelń, gimnazyum żeńskiego itd., podczas gdy nazwisko Bazesa jest znane — tylko z wyborów.

Dr Fischler wystąpił jako adwokat Bazesa, twierdząc, że Bazes nie ma wymowy, bo mu w handlu nie jest retoryka potrzebna, ale że i tak Bazes ma władzę, bo jest nietzscheanistą (wesołość); szczęście, że w radzie niema samych geniuszów, bo „intellekt przeszkadzałby im w powzięciu dobrych uchwał" (wesołość); pełnomocnictwa to dobra rzecz, bo większość pań nie chce brać udziału w głosowaniu, tylko emancypantki.

Poseł Daszyński: Na zarzuty ostre, które do trzewiów docierały, aby niemi zatargać, nie odpowiada się tak, jak to uczynili pp. Chyliński i Fischler; lepiej nie odpowiadać nic, niż pokrywać się pozą pensyonarki: „Kto jest Komitau?" — „Mama, was ist Leutnant?" (Huczna wesołość. Chyliński: Nie znam Komitaua). Ale dr. Fischler go zna.

„Wybory nie są poematem" powiedział p. Chyliński, jak gdybym ja zarzucał Bazesowi, że nie umie wierszy pisać.

Charakterystycznem było odezwanie się p. Chylińskiego: „to trudno, w niektórych kuryach musi zwyciężać wola wyborców". W których? W tych, gdzie jest tak dużo legitymacyj, że ich kupić nie można. Rzućmy te poematy, a zobaczymy coś grubszego, szwindel, hyeny Bazesa.

Dr. Fischler wyrażał się pogardliwie o intellekcie, stwierdzając, że większość rady nie jest genialną (Wesołość); mówić, że intellekt przeszkadza w rozumnej pracy, tegoby się nawet podrzędny adwokat na prowincyi wstydził.

Zastrzegam się również przeciw lekceważącemu traktowaniu retoryki. Bazes nie potrzebuje retoryki, bo ma adwokata; w handlu nie potrzebuje, ale w życiu publicznem, kto nie umie po polsku, (Fischler: Bazes umie) a ja mówię, że nie umie...

Dr. Leo grozi mówcy odebraniem głosu.

Poseł Daszyński: Więc wróćmy na pole poezyi. Nie będę tu mówił o „wywoływaniu ducha bankowego" przez dra Fischlera (Wesołość), ale o zestawianiu Bazesa z Nietzschem. (Wesołość). Nietzsche mówił o „Übermenschach", a my mówimy o oberhyenach. (Wesołość).

Zostawmy poezyę hyen wyborczych i powiedzmy, że nie mamy nic do cofnięcia z naszych zarzutów; przypomnijcie sobie co Wasi ludzie mówili o tych wyborach. Wkońcu zaznaczam, że mówiąc o klice handlarzy, nie uwłaczam uczciwemu kupcowi, ja sam jestem wybrany z kuryi kupców, żydów, biedaków. Nie etykę kupiecką zwalczam, lecz etykę kliki, a większość obywateli będzie nam biła brawo za każde słowo przeciw oberhyenom. (Oklaski u opozycyi).

Przemawiali w dalszym ciągu ze strony opozycyi: poseł Rotter, dr Gross, p. Klemensiewicz, dr Seinfeld i dr Guńkiewicz, a ze strony większości: poseł Federowicz i dr Łepkowski, którzy błaznowaniem zabawiali radę, oraz dr Bobilewicz, który bronił Hablińskiego i Bazesa.

Z przemówienia dra Grossa podnieść należy trafny wywód, że kto siedzi w komisyach podatkowych i jest cenzorem banków, ten nie powinien brać udziału w akcyi wyborczej. (Poseł Daszyński: Brawo! precz z denuncyantami!).

Gdy dr Gross zaczął mówić o terorze ze strony kahału, poczęli dr Horowitz i Bazes strasznie krzyczeć i umilkli dopiero, gdy poseł Daszyński zawołał: Kahał tu będzie teroryzował? Ostatecznie uchwaliła większość zatwierdzić wybory z koła I.

Opozycya kilkakrotnie stawiała wniosek o przerwanie posiedzenia ze względu na spóźnioną porę, a gdy go za każdym razem odrzucano, oświadczył dr Bandrowski, że opozycya wskutek zmęczenia fizycznego w dalszych obradach udziału brać nie będzie, poczem radcy opozycyjni opuścili salę.

Następnie bez dyskusyi zatwierdzono kolejno wybory z reszty kuryj, w obecności 33 radców z większości, poczem dr Leo zamknął posiedzenie o godz. $12\frac{1}{2}$ po północy.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Ataki na Port Artura.

Londyn, 27 lutego. Tutejsze japońskie poselstwo ogłasza następujący urzędowy telegram z Tokio z d. 25 bm.: Cztery starsze okręty z kilku łodziami torpedowemi podpłynęły rano d. 24 pod Port Artura w celu zamknięcia wejścia do portu. Cel, zatopienie tych okrętów, został też osiągnięty. Oficerowie i załoga powrócili bez szwanku. Mimo, że doniesienie o naszej flocie nie pochodzi bezpośrednio od admirała Togo, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że flota znajduje się w bezpieczeństwie.

Petersburg, 27 lutego. (Rosyjska agencya telegr.). Zbadanie zawartości branderów (starych okrętów), wysłanych przez Japończyków do portu, wykazało, że ładunek ich stanowił węgiel i cerzyna, oraz — jak się zdaje — miny. Znaleziono też elektryczną baterye.

Kapitan rosyjskiego okrętu „Sibiryak" odznaczył się energią i odwagą.

Port Artur, 27 lutego. (Ros. ag. telegr.). Wczoraj (w piątek) o godz. 1 w nocy podjechało tu kilka torpedowców japońskich, maskowanych przez żaglowce. Ogień z „Retwizana" i bateryj wybrzeżnych trwał do rana, nie osiągnął jednak żadnego rezultatu.

Wczoraj rano zauważono japońską eskadrę, która — jak się zdaje — ochrania okręty transportowe. O godz. $\frac{1}{2}12$ podpłynęła ta eskadra bliżej i utrzymywała 40-minutowy ogień armatni, który nie wyrządził jednak żadnych szkód, choć kilka pocisków wpadło do miasta. Oczekują lądowania. Pomiędzy załogę „Retwizana" rozdano 300 rubli, zebranych w drodze składki prywatnej.

Na Korei.

Londyn, 26 lutego. „Standard" donosi z Tokio: Ogólna liczba żołnierzy rosyjskich w Korei nie przekracza tysiąca. Rosyanie dowiedziawszy się o marszu Japończyków, cofnęli się ku rzece Jalu.

Przedwczesne brylanty.

Petersburg, 26 lutego. Car Mikołaj nadał Kuropatkinowi, mianowanemu szefem armii wschodniej brylanty do orderu Aleksandra Newskiego i zawiadomił go o tem pismem odręcznem.

Kozacy na wieżach.

Pekin, 26 lutego. Generalny dyrektor kolei chińskich otrzymał sprawozdanie, że kolej mandżurska jest bardzo pilnie strzeżoną. Co milę wybudowano wieże, a na każdej 30 kozaków strzeże toru.

Ze strachu... straszą.

Tokio, 26 lutego. Jak donoszą z Pekinu, poseł rosyjski Lessar stara się nastraszyć rząd chiński, wskazując na nieprawdopodobieństwo zwycięstwa Japończyków, którzy nie będą w stanie oprzeć się 500.000 (?) żołnierzy rosyjskich. Dwór w Pekinie jeszcze się waha. Rosyanie nalegają na Chiny, aby deklarowały także neutralność (?) w Mandżuryi.

Waszyngton, 26 lutego. Rząd Stanów Zjednoczonych uchwalił zezwolić na położenie nowego kabla telegraficznego między Japonią a wyspą Guana (Filipiny). Rząd motywuje to tem, że ułatwienia dla ruchu handlowego nie naruszają neutralności. Położenie tego kablu ma na celu, by na wypadek przerwania przez Rosyę kablu między Japonią a Szanghajem, Japonia nie była izolowaną.

Victoria (Kolumbia ang.), 26 lutego. Przybył tu w drodze do Londynu b. japoński minister spraw zagranicznych Suyenaczei, zięć margrabiego Ito, który jedzie do Londynu, jak mówią, w sprawie japońskiej pożyczki wojennej.

Suez, 26 lutego. Wczoraj wieczorem przybył tu rosyjski niszczyciel torpedów w drodze z południa.

Aden, 27 lutego. Biuro Reutera donosi: W poniedziałek w nocy rosyjski kontrtorpedowiec na Morzu Czerwonem strzelił do okrętu angielskiego handlowego „Mombassa", zdążającego do Kalkutty. Okręt rosyjski chciał w ten sposób zmusić okręt angielski do zatrzymania się.

Gdy „Mombassa" tego nie uczynił, kontrtorpedowiec strzelił drugi raz, poczem „Mombassa" się zatrzymał. Rosyjski oficer udał się na pokład okrętu „Mombassa" i zrewidował wszystkie papiery.

Berlin, 27 lutego. Japoński okręt pasażerski, który wiózł 7500 tonn węgla dla Japonii, pod Hastings zderzył się z angielskim okrętem. Angielski okręt poszedł na dno. Zginęła też cała jego załoga. Jedynie pewien Niemiec zdołał się wyratować.

Paryż, 27 lutego. (Ag. Havasa). „N. York Herald" pisze: Ponieważ Korea stała się sojuszniczką Japonii, i Francya musi się obecnie zdecydować, czy wskutek swego sojuszu z Rosyą nie jest zobowiązaną ofiarować jej swych usług. Wskazują jednakże na fakt, że ponieważ Rosya oświadczyła, iż wszystko, co rząd koreański czyni pod presyą japońską, uważa za niebyłe i nieważne, byłoby dziwnem, gdyby Rosya właśnie oparła się na tego rodzaju aktach rządu koreańskiego, aby zażądać od Francyi poparcia.

Kopenhaga, 27 lutego. W folkethingu przywódca partyi socyalno-demokratycznej interpelował o przyczyny nadzwyczajnych zarządzeń wojskowych.

Prezydent ministrów odpowiedział, że ze względu na wojnę rosyjsko-japońską Dania, celem zachowania neutralności i utrzymania swego stanowiska, musiała wzmocnić swe siły i powołała 1500 ludzi, jakoteż poczyniła konieczne zarządzenia w marynarce.

TELEGRAMY.

Policya lwowska a carat!

Lwów, 26 lutego. Dzisiaj rano odbyły się dwie rewizye u tow. Leona Hankiewicza i rosyjskiego studenta F. Na policyi przesłuchiwano tow. Artura Seeliba (u którego we środę zrobiono rewizyę), tow. L. Hankiewicza i studenta F.

Zgromadzenie antyrosyjskie.

Wiedeń, 26 lutego. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie studentów socyalno-demokratycznych słowiańskich, na którem omawiano wojnę rosyjsko-japońską. Po przemowie posła tow. Ellenbogena, który zwrócił się między innemi i przeciwko mowom Wasilki i Kramarza w delegacyach, uchwalono rezolucyę przeciw Rosyi. Po zgromadzeniu udali się uczestnicy zgromadzenia przed ambasadę rosyjską, gdzie wznosili okrzyki przeciw Rosyi i gwizdali. Kilku policyantów usiłowało rozprószyć demonstrantów. Przyszło do starcia, podczas którego aresztowano 5 studentów.

Jaures a radykali.

Paryż, 26 lutego. Odrzucenie przez Izbę deputowanych wniosku o powiększenie liczby radnych miasta, coby wyszło na korzyść stronnictwu socyalistycznemu, wywołało starcie pomiędzy Jauresem a przewodniczącym lewicy radykalnej Sarienem.

Nacyonaliści przewidują rozbicie się bloku republikańskiego.

Nowy gradonaczalnik Petersburga.

Petersburg, 26 lutego. Generał-lejtnant Fułłon, szef żandarmeryi warszawskiej, mianowany został na miejsce Klejgelsa petersburskim komendantem miasta.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 26 lutego. Lord admiralicyi Selborne odpowiedział w Izbie wyższej na zapytanie, że ani słowa prawdy nie ma na pogłosce, jakoby krążowniki jap. „Nichim" i „Kassugha" opuściły Genuę pod flagą angielską, oraz jakoby nimi kierowali oficerowie marynarki angielskiej. Oficerowie ci poprzednio służyli w marynarce ang. i zostali natychmiast wykreśleni z listy dyspozycyjnej na wiadomość o użyciu ich przez rząd japoński. Również złośliwą nieprawdą jest wiadomość jakoby Japończycy użyli Wei-hai-wei, jako podstawy swej operacyi.

Londyn, 26 lutego. W izbie gmin zapytuje Gibson Bowles, czy rząd otrzymał dalsze wiadomości w sprawie możliwości wybuchu wojny na Bałkanie i czy ogłosi nowe w tej sprawie dokumenty.

Premier ministrów Balfour odpowiada, że nie leży w interesie publicznym, obecnie dawać w tej sprawie wyjaśnienia lub ogłaszać dalsze dokumenty.

Londyn. 26 lutego. W odpowiedzi na zapytanie o rzekomym zamiarze zatrzymania na Ceylonie 325 rosyj. marynarzy, którzy po bitwie koło Czemulpo szukali schronienia na obcych okrętach wojennych, oświadcza sekretarz stanu Percy, że rząd w obecnych stosunkach uważa za najlepszą rzecz wypełnianie obowiązków neutralności, zatrzymując tych ludzi na terytoryum angielskiem aż do końca wojny. Rząd japoński atoli doniósł, że gotów jest zezwolić na wydanie tych ludzi Rosyi, jeżeli dadzą słowo honoru, że nie będą dalej brali udziału we wojnie. Anglia porozumiewa się z Rosyą celem uregulowania tej kwestyi.

Gibson Bowles zapytuje dalej, czy rząd ma jaką wiadomość, że między Niemcami a Rosyą toczą się rokowania co do umowy, w sprawie wzajemnych usług. Zapewne za korzyści, jakie Rosya uzyska ze strony Niemiec, zobowiąże się Rosya pomagać Niemcom co do budowy kolei bagdadzkiej i co do zazapewnienia przodownictwa Niemcom w Azyi mniejszej.

Percy przeczy temu.

Wielki pożar.

Nowy Jork, 27 lutego. Jak donoszą z Rochester, szerzy się tam w śródmieściu ogromny pożar. Straż nie mogąc go opanować, postanowiła sprowadzić dynamit, celem wysadzenia w powietrze okolicznych domów, by w ten sposób zlokalizować ogień.

Rochester, 27 lutego. Wskutek zamarznięcia głównej rury wodociągowej akcya ratunkowa straży ogniowej ogromnie jest utrudnioną. Ponieważ jednak niema wiatru, nie zachodzi obawa, by katastrofa przybrała takie rozmiary jak w Baltimore.

Kraków. — W niedzielę 28 b. m. w sali Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6) odbędzie się **przedstawienie amatorskie**. Odegrane będą: 1) „Onufry". 2) „Werbel domowy". Początek o godz. $\frac{1}{2}8$ wieczorem. Wstęp 50 h.

Kraków. — W stowarzyszeniu kobiet pracujących (Sebastyana 16) w sobotę 28 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się **poufne zgromadzenie.**

Kraków. — Baczność! Mężowie zaufania stolarscy i tapicerscy! W każdy czwartek odbywają się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

Kraków. — W Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6) odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 2 po południu walne zgromadzenie stowarzynia stróżów.

Kraków. — Poufne zgromadzenie pomocników fryzyerskich odbędzie się w niedzielę d. 28 bm o godz. 4 po południu w Związku stowarzyszeń robotniczych.

Kraków. — W stowarzyszeniu robotników krawieckich (Plac Szczepański, l. 8) odbędzie się w niedzielę d. 28 bm. o godz. 10 przed południem poufne zgromadzenie krawców.

Stryj. — W sobotę 27 b. m. o godzinie 8 wieczór odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza l. 525 roczne walne zgromadzenie grupy miejscowej kolejarzy z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie, 2) Wybory, 3) Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. $8\frac{1}{2}$.

Stryj. — W niedzielę 28 b. m. o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu odbędzie się w sali kolejarzy publiczne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Ostatni awans na kolejach państwowych a kolejarze, 2) Nowy regulamin pracy. 3) Wnioski i dyskusya.

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotników polskich „Siła" (ma obecnie swój lokal tam, gdzie poprzednio: V Margarethenplatz l. 7). W niedzielę 28 bm godz. 7 30 wieczór wygłosi tow. M Bardach odczyt. „O pojęciach religii chrześcijańskiej.

I. Oddział „Siły" (II Untere Augartenstrasse 39). W niedzielę 28 bm o godz. 8 wieczór wygłosi tow. Józef Górewicz odczyt p. t. „Jak trzeba zwalczać gruźlicę".

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotników ruskich „Postup". W niedzielę 28 o godzinie 7 wiecz. odbędzie się w sali Resursy (I Reichsrathstrasse 3) muzykalno-wokalny wieczór ku uczczeniu pamięri Ostapa Terleckiego. Po koncercie odbędzie się komers. W skład programu wchodzą mowy: tow. dra Jarosiewicza i tow. posła Seitza. Czysty dochód przeznaczony na organ soc. dem. partyi ukraińskiej „Wola". Towarzysze i Towarzyszki, jawcie się licznie!

Wiedeń. — W niedzielę 28 b. m o godz. 9 rano odbędzie się w sali „zur blauen Weintraube", V. Schlossgasse 5, **polskie zgromadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacya polityczna. 2) Cele i korzyści organizacyi Polaków na obczyźnie. Przemawiać będzie tow. Tadeusz Reger z Cieszyna. Towarzysze i Rodacy! Stawcie się jak najliczniej!

Tygodniowa produkcya 15.000 par.

OBUWIE!

pochodzące z największej fabryki w Monarchii po zdumiewająco niskich cenach.

Buciki damskie skórkowe na gumach 2.50 zł.

Męskie bergszteigery czarne i żółte 3.— zł.

Damskie półbuciki z czarnej skórki z gumami 1.30 zł.

Buciki męskie na gumach gładkie i z okładami 2.80 zł.

Damskie półbuciki z paskami krzyżowymi 2.— zł.

Damskie buciki ze skóry Ia Box-Calf do sznurowania 3.75 zł.

Eleg. damskie półbuciki salonowe lub balowe czarne i żółte. 1.50 zł.

Buciki dla małych dziewcząt do zapinania i sznurowania od 1.50 zł.

Buty męskie bardzo trwałe z cholewami skórzanemi 5.— zł.

Buciki damskie do sznurowania i zapinania, czarne i żółte od 1.— zł.

Eleganckie buciki damskie na guziki czarne i żółte 3.— zł.

Damskie buciki do zapinania ze skóry Ia Box-Calf 4.— zł.

Trwałe buciki damskie do sznurowania czarne i żółte 2.80 zł.

Buciki męskie ze skóry Ia Box-Calf bergszteig. lub na gumach 4.25 zł.

Damskie półbuciki do zapinania i sznurow. czarne i żółte 2.— zł.

Prawdziwy grodjear Buciki światowe uznane za najlepsze obuwie teraźniejszości



eleganckie, wygodne trwałe i tanie.

1000 robotników i urzędników.

Alfred Fränkel Spółka komandyt.

dawniej

Mödlingska fabryka Obuwia

Wyłącznie: Rynek gł. Linia A-B l. 4 w Krakowie i ul. Grodzka l. 34.

Zastępca: L. Steigler.

102 własnych sklepów.

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902 . . . . Koron 467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 . „ 153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902 „ 26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.
Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.

Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej:
w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 65

Kompletne wyprawy dla Położnic

zestawione i polecane przez W. Panów: Radcę Dworu Prof. Dra Henryka **Jordana,** Dyrektora Kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiell. i Prof. Dra Aleksandra **Rosnera**, Dyrektora Szkoły położnych w Krakowie

sprzedaje wyłącznie

Skład apteczny Mr. Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, ulica Karmelicka 15.

Każdy komplet zawiera wszystko, co wobec dzisiejszych wymagań hygieny niezbędnem jest przy porodzie i połogu zarówno dla matki jak i dla dziecka. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Poszukuje się Praktykanta

(izraelitę) za wynagrodzeniem. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 112

Zginął pies

legawy dnia 16 na 17 b. m., maści ciemno-czekoladowej, obrożą z czarnej skóry z marką, **wabi się Kuk.** Ktoby dał znać u kogo się znajduje otrzyma 10 koron nagrody.

K. Zieliński, Kraków, Stolarska 6.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje 3½ % **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

SKLEP do wynajęcia

od 1 kwietnia b. r.

przy ul. Floryańskiej l. 21.

Bliższych wiadomości udzieli tamże właścicielka domu.

Pieniędzy „dużo" Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod K. 1086 do Annoncen-Abtheilung des

„Merkur" Mannheim
Meerfeldstrasse 44. 52



poleca 13

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytoniernki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Księgarnia i skład nut

pod firmą

W. DOBOSZYŃSKI
w Stanisławowie

poleca dla **Funkcyonaryuszy c. k. austr. kolei państwowych:**

Michoń: Regulamin służbowy (Pragmatyka służbowa) 1 kor. 10 h.

Michoń: Statut prowizyjny 50 halerzy. 110

Eleganckie modne spodnie zł. 2·00.

Gwarancya za dobrą materyę, praktyczny kolor, najnowszy fason i nienaganny wiedeński krój. Przy odbiorze 2 par złr. 3·75. Przesyłka za zaliczką. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. 89

Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych, Kraków, Grodzka 31 b.

Nieodpowiednie zmienia się. Można również dostać według podanej miary ubrania wszelkiego rodzaju po najtańszych cenach fabrycznych.

Każdą osobę bez względu na wiek wyuczę

Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich i wiadomości wekslowych w **48-u lekcyach** pod gwarancyą, za bardzo przystępną cenę.

Również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z **rachunkowości państwowej,** kupieckiej, ogólnej, ręcząc za bardzo dobry skutek.

HENRYK GOTTLIEB

egzam. naucz. rachunkowości państwowej, specyalista kaligrafii

w Krakowie
przy ul. Dietlowskiej l. 68, II. piętro.

Otyłość usuwa szybko (zupełnie nieszkodliwie) **Thielego herbata odtłuszczająca** paczka 1 Kor. 75 hal. przy 4 paczkach opłatnie (za zaliczką) od Lud. Thiele Manheim. Przesyłka zostaje uskutecznioną przez austr. apteki. 84

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych



Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy
Brüx Nr. 470
(Czechy). 156

Lekcyj Tańców

udziela

KAROL KOWALSKI
Kraków, Garbarska 7.

Znakomita sposobność!

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Zegarmistrzowski Zakład

wraz z urządzeniem przy ulicy Grodzkiej pod nader przystępnymi warunkami.

Zgłoszenia listowne poste restante: „Sposobność", Kraków. 109

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO"

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesiąca ***pod redakcyą Maryi Turzymy.***

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo" w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA" Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

Najlepszym środkiem do czyszczenia metali jest i będzie

AMOR

proszek do czyszczenia metali

wszędzie do nabycia w pudełkach po 14, 20 i 30 hal.

Fabryka Lubszyński & Co. Berlin N. O.

Baczność na markę chronną „Amor". 99

Kawa zdrowia

KAWA ZDROWIA

uznana przez powagi naukowe jako najlepszy surogat kawy, zawiera 56% części pożywnych, czem przewyższa wszelkie inne dotychczas znane surogaty.

Kawa zdrowia

ugotowana z ¼ częścią zwykłej kawy ziarnistej, daje napój bardzo smaczny, zdrowy, a tani.

Kawa zdrowia

nie może być porównana z knajpowską kawą słodową, która jest tylko palonym słodem (jęczmieniem).

Kawa zdrowia

sporządzana z najpożywniejszych produktów, zaleca się również sama do użycia dla dzieci i osób nerwowych, którym zwykła kawa szkodzi.

Kawę zdrowia należy bezwarunkowo zagotować, gdyż dopiero wtenczas jest istotnie dobra.

Do nabycia we wszystkich handlach, w torebkach po 5 i 10 ct. oraz pudełkach po 20 i 40 ct.

Waśniewski, Łuczko i Spółka
Fabryka Kawy zdrowia w Podgórzu.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).